



# Pasja pana Wöhrmanna

**Landesbildungszentrum für Hörgeschädigte - ośrodek dla dzieci głuchych w niemieckim mieście Osnabrück jest wyjątkowy. Dzieci z klas czwartych, piątych i szóstych piszą i czytają w dwóch językach: po niemiecku i w niemieckim języku migowym (DGS). Potrafią się również komunikować manualnie i pisemnie w niemieckim miganiem (LBG). Większość uczniów pochodzi z rodzin nie-niemieckojęzycznych. Podobnie jak dla wielu dzieci głuchych w Polsce, także dla nich kontakt z DGS w szkole jest pierwszym w życiu kontaktem z językiem. Swą wyjątkowość szkoła zawdzięcza zapaleńcowi Stefanowi Wöhrmannowi. Ten nauczyciel, z dyplomem psychologa, jest w Niemczech prekursorem nauczania dzieci głuchych z wykorzystaniem pisma migowego. Droga, która przywiodła go do opracowania i wykorzystywania niemieckiego pisma migowego również przedstawia się wyjątkowo.**

Gdy Stefan Wöhrmann skończył jeden kierunek studiów (wychowanie fizyczne i rękodzielnictwo) i później drugi (psychologię), gdy miał już pewne doświadczenie zawodowe i życiowe, los rzucił go do szkoły dla niesłyszących. Wtedy po raz pierwszy doświadczył problemów w ustnym porozumiewaniu się. Był przekonany, że uczyć niesłyszących mogą tylko specjaliści biegli w języku migowym. Po pewnym czasie zrezygnował więc z tej pracy i zajął się doradztwem zawodowym, ale minął jakiś czas i los sprawił, że znów znalazł się w szkole dla niesłyszących. Rozpoczął wówczas uzupełniające studia surdopedagogiczne na uniwersytecie. Zaczął się uczyć LBG i DGS. I ciągle się uczy.

O SignWritingu, piśmie migowym wynalezionym przez Amerykankę Valerie Sutton, po raz pierwszy usłyszał na sympozjum „Badania nad językami migowymi w obszarze niemieckojęzycznym”, które odbyło się w czerwcu 1999r. we Frankfurcie. O wykorzystywanym w Stanach Zjednoczonych SignWritingu właściwie tylko mimochodem wspominała jedna z prelegentek. To wystarczyło, by pan Wöhrmann zafascynował się możliwością zapisywania znaków języka migowego. Zapisał się na mię-

dzynarodową mailingową listę dyskusyjną poświęconą SignWritingowi i zabrał się do nauki. Uczestnicy tej Listy, a w szczególności Valerie Sutton, służyli mu swoją pomocą.

Niemiecka surdopedagogika jest specyficzna. Obecnie dominują dwa główne nurty: nauczanie dwujęzyczne, które propagują osoby związane z Uniwersytetem w Hamburgu, gdzie wykłada prof. dr Siegmund Prillwitz, oraz totalna komunikacja z przewagą mowy ustnej i wychowania słuchowego (tu wpływ ma prof. Armin Löwe z Uniwersytetu w Heidelbergu). Jak pamiętamy, spór surdopedagogów o metodę nauczania głuchych rozpoczął się od korespondencji prowadzonej w XVIII wieku przez francuskiego księdza de l'Epée'ego i niemieckiego nauczyciela-oralistę Heinickego. Niemiecki oralizm ma swe źródło w XVIII wieku, nic zatem dziwnego, że jego tradycja jest ciągle żywa. Dziś jednak większość surdopedagogów w Niemczech, podobnie jak i gdzie indziej na świecie, uznaje wagę języka migowego w nauczaniu dzieci głuchych.

Stefan Wöhrmann wykorzystuje w swojej pracy z dziećmi zarówno język niemiecki, jak i DGS i LBG, ale nie w myśl idei totalnej komunikacji. Owszem, mówi i miga, gdyż równoczesne miganie i pełne lub wybiórcze mówienie jest typowe dla niemieckich głuchych. Pamięta jednak, że język niemiecki mówiony i migany a naturalny język niemiecki to dwa zupełnie różne systemy. Jego uczniowie mają tego świadomość. Uczą się swojego języka - DGS - w „mowie” i w piśmie oraz języka kraju, w którym żyją - również w mowie i w piśmie. Choć mówienie jest trudne, uczniowie pana Wöhrmanna chętnie uczą się mówić - naukę języków traktują jak zabawę i wiedzą, że mówić mogą się nauczyć tylko w jeden sposób - mówiąc.

Ale jak nauczyć się mówić nie słysząc? Czytanie z ust to raczej zgadywanka. Nauka artykulacji u logopedy również nie jest łatwa. Różne słowa są różnie wymawiane, nawet jeśli w piśmie wyglądają podobnie. Jedne litery czyta się dźwięcznie, inne bezdźwięcznie, a jeszcze inne są czasem nieme (np. „h” w głowie „geht” nie jest wymawiane, ale w słowie „Haar” jest). W języku niemieckim dwuznak „ch” wymawiany jest



Stefan Wöhrmann

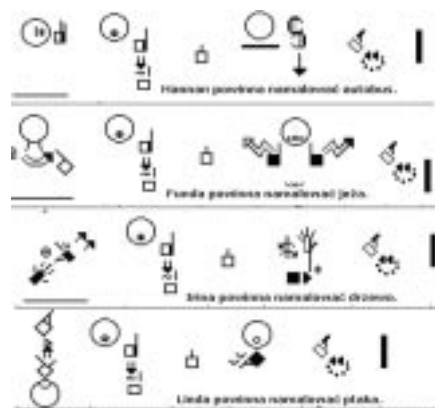
aż na cztery różne sposoby... Jest też wiele zapożyczeń z angielskiego, używanych w mowie potocznej - jak je czytać? - oto problemy rodzące się w główkach dzieci głuchych.

Stefan Wöhrmann znalazł na to sposób - opracowując niemiecki SignWriting (któremu nadał niemiecką nazwę Gebärdenschrift) wymyślił Mundbilder („obrazy ust”) i Mundbildschrift („pismo obrazów ust”).

Mundbildschrift to coś w rodzaju fonogestów graficznych. Przykładowo, chcąc przedstawić wymowę słowa „Mundbildschrift”, pisze się „bużki” - symbole „obrazów ust”, w ten sposób:



Dzieci migają i piszą w DGS, ale również uczą się języka niemieckiego mówiąc i pisząc w LBG. By dzieci mogły właściwie odczytywać znaki języka migowego nie tylko za pomocą rąk, ale i ust, konieczne stało się dodawanie „obrazów ust” do znaków pisanych w niemieckim miganiem (LBG). W ten sposób napisany tekst wygląda tak:



Dzieci uczą się języka niemieckiego także poprzez tłumaczenie z języka migowego na niemiecki pisany i migany, i odwrotnie. Dzięki takiej metodzie,



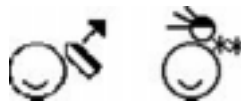
Ćwiczenia w tłumaczeniu

stosowanej cały czas, dzieci uczą się zauważać różnice pomiędzy poszczególnymi językami, dzięki czemu stają się coraz bardziej świadome odrębności języków i potrafią się świadomie „prze-stawiać” z jednego języka na drugi.

Pan Wöhrmann przypuszcza, że małe dzieci głuche lepiej mogą wyrażać siebie pisząc w języku, który jest dla nich naturalnym środkiem komunikowania się. Ale z drugiej strony znajomość języka niemieckiego w piśmie jest potrzebna, by osiągnąć pewien poziom wykształcenia. Dlatego dzieci ciągle uczone są alternatywnych sposobów wyrażania swoich myśli, np. „Nie potrafię tego powiedzieć tego po niemiecku, ale wiem, co chciałbym powiedzieć.” Uczeń wypowiada się wówczas w DGS, a nauczyciel tłumaczy jego myśl na LBG (zapisuje ją po niemiecku na ekranie komputera wykorzystując znaki GebärdenSchrift i Mundbildschrift). Następnie uczeń powtarza swoją wypowiedź w DGS i patrzy na zapis w LBG. Widzi różnicę. To pomaga mu zrozumieć, jak powinien swoją myśl wyrazić w języku niemieckim (fonicznym lub w piśmie). Z takiej procedury korzystają wszyscy uczniowie, także ci, którzy obserwują próby kolegi. Są zachęceni, aby spróbować teraz zapisać tę myśl po niemiecku używając GebärdenSchrift (czyli w LBG). Przy okazji wzbogacają swoje słownictwo i ćwiczą struktury gramatyczne, a jednocześnie umiejętność tłumaczenia z jednego języka na drugi. Swoje próby zapisu w LBG porównują z tym,

co ich nauczyciel zapisał na ekranie komputera. Dzięki temu, że wszyscy uczniowie mogą tłumaczyć równocześnie - pisząc w GebärdenSchrift na własnych arkuszach, nauczyciel zaoszczędza czas lekcji i może jeszcze zadawać do domu ćwiczenia w tłumaczeniu.

Małe dzieci głuche, które dobrze migają, są niezwykle zafascynowane SignWritingiem, gdy odkrywają, że mogą pisać w języku migowym. Pisanie i czytanie sprawia im wtedy mnóstwo frajdy, tym bardziej, że symbole pisma migowego są znacznie czytelniejsze, niż abstrakcyjny dla dziecka głuchego alfabet łańciski. Dzieci słyszące szybko uczą się kojarzyć głoski z literami, gdyż je słyszą i w momencie rozpoczęcia nauki czytania i pisania dysponują już odpowiednimi skojarzeniami. Na przykład głoska „o” kojarzy im się z takimi wykrzyknieniami, jak „O, popatrz”, „Ooo, ale duży!” oraz z wieloma słowami zaczynającymi się od tej głoski. Dzieci głuche nie mają takich skojarzeń. W lot jednak uczą się kojarzyć ruchy i układy rąk z symbolami SignWritingu. Niektóre z tych symboli rozpoznają poprawie nawet wtedy, gdy widzą je pierwszy raz. Wynalazczyni SignWritingu Valerie Sutton, gdy w latach 70. po raz pierwszy została zaproszona do szkoły dla głuchych, zaraz po wejściu do klasy narysowała na tablicy znak „cześć”. Jest on tak sugestywny, że dzieci od razu go zrozumiały, a po obejrzeniu kilku jeszcze przykładów same z zapalem zabrały się do pisania na tablicy różnych znaków migowych, mimo że był to ich pierwszy kontakt z SignWritingiem. Tu dla przykładu polskie znaki „cześć” i „dobranoc”:



Pierwsze kroki w piśmie migowym mogą stawiać już trzyletnie dzieci. Wdrażają się wówczas do systematycznego odwzorowywania „głosek” języka migowego w piśmie, co później pomoże im szybciej nauczyć się pisać w języku mówionym. Dzięki tak wczesnemu pisaniu i czytaniu w dostępnym im języku rozwijają swoją kompetencję językową i komunikacyjną, poczucie własnej wartości i dumę ze swoich osiągnięć. Zyskują tym samym szansę na integrację ze światem słyszących.

Pan Wöhrmann wspomina, iż po pierwszych doświadczeniach z SignWritingiem czuł się zniechęcony. SignWriting służy przede wszystkim do zapisywania naturalnych języków migowych, a nie miganych, które są subkodami języków fonicznych i w formie graficznej odpowiada im po prostu alfabet kodujący dźwięki mowy. A w Niemczech, podobnie jak w innych krajach o silnej tradycji oralistycznej, brakuje nauczycieli znających biegle DGS. Dzięki uprzejmej pomocy Valerie Sutton niemieckiemu pasjonacie z Osnabrück udało się jednak pokonać początkowe trudności. Oddał się SignWritingowi i swoim uczniom bez reszty. Nauczył się niemieckiego języka migowego i ciągle się go uczy. Zbudował bazę ponad 10 tysięcy znaków migowych w SignWritingu przy użyciu programu komputerowego SignWriter DOS oraz słownik niemieckiego języka migowego w SignWritingu w międzynarodowej bazie języków migowych SignPuddle. Zawiera on obecnie niespełna dwa tysiące znaków. Nauczyciel ciągle wprowadza do słownika nowe znaki, zwykle wtedy, gdy planuje na lekcji wykorzystać nowe słownictwo. Dzięki tym słownikom uczniowie mogą w każdej chwili sprawdzić w komputerze, jak się miga dany znak oraz jakie jest jego znaczenie. W przeciwieństwie do tradycyjnych słowników języka migowego SignPuddle umożliwiła wyszukiwanie znaku nie tylko według słów języka fonicznego, ale także według znaków i symboli SignWritingu.

Pasją pana Wöhrmanna zaprowadziła go do sukcesu. Jego uczniowie, którzy kiedyś byli dziećmi bez języka, dziś chodzą do czwartej, piątej i szóstej klasy i są językami zafascynowani.

Teraz Stefan Wöhrmann chce pomagać innym, tak jak jemu pomagała kiedyś Valerie Sutton. Sama korzystam z jego pomocy na grupie dyskusyjnej, gdy tworzę w SignPuddle słownik polskiego języka migowego. Na XX Międzynarodowym Kongresie Surdopedagogów, który odbędzie się w lipcu tego roku w Maastricht w Holandii, pan Wöhrmann przedstawi referat pt. „Język a umiejętność czytania i pisanie”, poświęcony wykorzystywaniu pisma migowego. Zaraz po tym kongresie odbędzie się w Sint-Agatha-Berchem pod Brukselą Pierwsze Europejskie Sympozjum SignWritingu. O czym jeszcze napiszę.

Lucyna Długolecka



„ch” czytane jak „k”

polskie „ch”

„ch” lub „sch” czytane jak „sz”

## **Mr. Wöhrmann's Passion**

Landesbildungszentrum für Hörgeschädigte, the Center for Hearing-Impaired Children in the German city of Osnabrück is unique. Four-, fifth and sixth-grade students write and read in two languages: German and German Sign Language (DGS). They can also communicate in the sign and in written German (LBG). Most students come from families who do not speak German. Like in case of many deaf children in Poland, the contact with DGS at school is often the first contact with a language in the deaf students' lives. The Center owes its uniqueness to the enthusiast Stefan Wöhrmann. This teacher, with M.A. in Psychology is a German precursor of teaching deaf children with the use of a sign writing system. The way that has brought him to the development and usage of the German sign writing system looks unique too. When he had completed his studies in one major (sports, handy crafts) and later in another one (psychology), when he had already had certain professional and practical experience, the fate threw him to a school for the Deaf. It was the first time that he experienced problems in oral communication. He was convinced that only specialists with profound knowledge in sign language would teach deaf pupils. So, after some time he gave up that job and became a career consultant. But, some time passed again and the fate made him come back to the school for the Deaf. He then completed additional studies in special education at a university. He started to learn LBG and DGS. And he continues to learn them. The first time he heard of SignWriting, a writing system invented by the American Valerie Sutton was at a symposium "Researches On Sign Languages in the German Language Area" that was held in 1999 in Frankfurt. One of the speakers mentioned about

SignWriting used in the United States just by the way. It was enough for Mr. Wöhrmann to become fascinated by the possibility to write the signs. He subscribed to an international mailing list dedicated to SignWriting and he got down to learning the system. Members of the List, particularly Valerie Sutton offered help to him.

The German Deaf Education is special. At present, two main trends are the dominants: the bilingual education propagated by persons bound up with the University of Hamburg where Prof. Siegmund Prillwitz is a teacher, and the total communication with the advantage of oral speech and hearing training (Prof. Armin Löwe of the University of Heidelberg has influence here). As we can remember, the argument of Deaf Educators over the Deaf education method began with the correspondence carried on in 18<sup>th</sup> century by the French priest de l'Epée and the German oralist-teacher Heinicke. The German oralism emerged in 18<sup>th</sup> century, so it is no wonder that its tradition lives on. But today most Deaf Educators in Germany, like anywhere else in the world, accept the significance of sign language in education of the deaf children. In his work with children Stefan Wöhrmann uses both the German language and DGS plus LBG, but not according to the total communication idea. Indeed, he speaks and signs as such simultaneous signing and full or selective speaking is typical for the German Deaf. But he remembers that the German spoken and signed and the natural German Sign Language are two different systems. His students are aware of that. They learn to "speak" and write their language, DGS and they learn to speak and write the language of the country they live in. Although the speaking is difficult, Mr. Wöhrmann's pupils like to learn to speak. They treat

the learning of languages as fun, and they know that they can learn to speak in one way only – by speaking.

But how to be deaf and learn to speak? The lip-reading is more of a guessing game. The learning of articulation with a speech therapist is not easy either. Various words are pronounced in different ways, even if they look alike in writing.